

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI: we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zlr. 1.50 kwartalnie zlr. 4.50 Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie zlr. 2.— kwartalnie zlr. 6.— Za granicą kwartalnie zlr. 7.50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamówienie można się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dziennikow” ul. Karła Ludwika 1. 9. Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Péres 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstraße 2; A. Appelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE N. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frencler. CENA OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zwyczajne za jedno-szpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Bełkamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3 Telefon 104.

L w ó w, dnia 13. stycznia.

Przebieg konferencji czesko-niemieckich zdaje się być stosunkowo wcale pomyślnym, skoro *Nova Presse* jest niezadowolona. Godny uwagi wieściaki list *Pester Lloyd* zapewnia, że już się wiele dokazało, i chociażby centraliści nie wrócili jeszcze tym razem do sejmiku zaskiego, to przedyskutowano już ku obopólnemuadowoleniu wiele punktów spornych i pole sporu naczuie się zmniejszyło. Czy się sejm czeski urzad albo po seji Rady państwa jeszcze zbierze, est niepewnym; według *Nur. Listów* Czosi się uż o to nie dopominają. i Wydział krajowy zalicyz subwencje na jubileuszową wystawę czeską za zastępem potwierdzeniem sejmiku. Hr. Clam-Martini bierze znowu udział w konferencji, i tak Czosi jak Niency już przesłuchali swoich rzeczoznawców w sprawie podziału czeskiej krajowej Rady kulturowej.

Bawijacy w Lublanie posłowie słowienscy uchwalili, że wobec terażniejszego położenia zjazd wszystkich posłów słowieńskich odbędzie się dopiero po Wielkanocy.

Węgierskie pisma opozycyjne donoszą, iż starszemu burmistrzowi Budapestu dano do zrozumienia, że w razie, gdyby Rada miejska nadała Koszutowi obywatelstwo honorowe, cesarz przestałby przyjąć udział do Budapestu. Skutkiem tej enunciacji myśl udzielenia obywatelstwa Koszutowi została zaniechana. Prawdopodobnie większość Rady sama takie postanowienie powzięła.

Sobotnie, pierwsze po świętach posiedzenie egeryskiej Izby posłów, miało bez burd i interupcylcyj.

Tylko Porcie przedłożył gabinet rosyjski ja pismo swoje uwagi co do pożyczki bułgarskiej, innym mocarstwom tylko ustnie. Francuzki minister spraw zagr. miał już odpowiedzieć w duchu zadawalającym dla Rosji. Rosja wywozili, że rząd bułgarski, który pochodzi z rewolucji i nie jest uznany, tylko conajwiecej cierpiący, szafuje majątkiem kraju, a od kilku lat nie płaci rat odszkodowania za okupację Bułgarii. Jak z Konstantynopola zapewniają, rząd bułgarski wykazał, że jeśli owe raty nie są wypłacone, winna nie ciesz na Bułgarii, gdyż raty owe są w myśl konwencji w Banku narodowym w Sofii złożone.

Protest rosyjski przeciw angielsko-bułgarskiemu traktatowi handlowemu w całości się nie powiódł. Przybyły ze Stambułu agent bułgarski Wolkowicz przywiózł stanowcze zapewnienie, że mimo wszelkich zabiegów Nelidowa, Porta nie myśli rządowi bułgarskiemu staziac przeskód w tej sprawie.

Według berlińskiej *Nationalstg.* Rosja z wielką skwapliwością zbiera wypadki rzekomego naruszenia traktatu berlińskiego, prawdopodobnie w tym celu, aby pewnego dnia uroczyście oświadczyć, że traktat ten w istocie już dawno nie istnieje i że tem samem nie obowiązuje Rosji. Przy tej sposobności pragnie Rosja wzbudzić nieufność między Niemcami a Austrią.

Na tej całej historii zyskały Włochy — Giers bowiem przyjął do wiadomości zawiadomienie Włoch o protektoracie swoim nad Abisynią.

Nowoje Wremia donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych na rok 1890 wyznaczyło 250.000 rs. na budowę cerkwi prawosławnych na Litwie a 100.000 rubli na tenże cel w Królestwie Polskiem.

Z decyzji, jaką car powziął w sprawie sukcesji po Witgensteynie, wnoszą pisma berlińskie o jego przyjacielskim dla Niemiec usposobieniu. „Zapaleczy państwowicy — powiadają *Berl. N. N.* — byłiby najchętniej pragnęli, aby te obszerne dobra zostały skonfiskowane, ale car zatwierdził rzecz przez to, że kupił ten majątek za jedenaście milionów rubli, z której to sumy, jak powiadają *Berl. N. N.*, będą spadkobiercy zadowoleni”. Jak wiadomo, spadł ten majątek w sukcesji na księżnę Hohenlohe, żonę namiestnika Alzacji i Lotaryngii.

Ogłoszony budżet rosyjski na r. 1890. wykazuje dochodu z wyłączeniem 889, a zwiększonego rozchodu 887 mil. rubli — w pierwszej rubryce o 27, a w drugiej o 28 mil. r. więcej niż w roku zeszłym, a to bez podwyższenia podatków. Do tego dodaje półrządowa „Ajencja północna”: „Car, troskliwy o potrzeby ludu, objawił tem ponownie niezłomne postanowienie swoje, starać się ciągle o zaszczytny dla Rosji pokój, aby pod tegoż opieką bez przeszkody przeprowadzić można wszystkie wytrzone przez cara plany co do pomnożenia dobrobytu”.

Z Brukseli donoszą: W Moskwie niejaka panna Buczareska, 19-letnia nihilistka, zatrudniona przy telegrafie, zastrzeliła kilkoma strzałami z rewolwera kapitana Donotontisza, szefa policji, w chwili, gdy ja wstępując do domu Andrejewa chciał aresztować. W domu tym, zbiorowisku nihilistów, zabrano wiele papierów i innych rzeczy kompromitujących”.

Cesarz Wilhelm zawiadomil papieża długim telegramem o zgonie ces. Augusty (bardzo sprzyjającej katolikom). Papież odpowiedział najczulszymi wyrazami czci dla zmarłej.

Berl. Nachr. donoszą za pismami włoskimi, że król włoski wraz z małżonką odwizda cesarza niemieckiego i cesarżowę w sierpniu lub wrześniu r.b. pobawią dłuższy czas w Poczdamie i przy tej sposobności zostaną urzędowo ogłoszone zaręczyń włoskiego następcy tronu z księżną pruską Małgorzatą, córką zmarłego cesarza Frydrika. O tej ostatniej wersji powiadało do pismo, że tego rodzaju wieści już tylekroć krążyły i zostały zaprzeczane, iż nie odnosi się zaznaczać ich niedostatecznej wiarygodności.

Ma być wydana nowa ustawa o stowarzyszeniach specjalnie dla Alzacji i Lotaryngii.

Z Zanzibaru słychać, że Bonaheri, (następca Buszirego) wziął do niewoli trzech oficerów niemieckich, między tymi Graevenreutha.

Jak z Paryża donoszą, petycja za zniesieniem państwowego podatku gruntowego (118 1/2 mil. fr.) a za pozostawieniem dodatków gminnych i departamentowych (160 mil. fr.) zyskała już przeszło 20.000 podpisów.

Cesarz Dom Pedro przybył do Paryża.

Wiadomości, że rząd włoski, aby w senacie przelać opór przeciw zagrabieniu fundacyj dobroczynnych, zaproponuje królowi zamianowanie dwudziestu kilku nowych senatorów, wywarła według *Nowej Prassy* tak fatalne wrażenie, że rząd to myśl zarzucił.

Wedle doniesienia *Germanii* z Rzymu, jesszce w ciągu bieżącego miesiąca zostanie ogłoszona encyklika papieska o „obowiązku katolików”.

Z Londynu donoszą: Salisbury otrzymał już telegramem treść odpowiedzi portugalskiej, i da replikę, skoro oryginalny noty nadejdzie. Flota kaletńska otrzymała nakaz odpłynąć we wtorek z Gibraltaru do Sardynii, z czego wnoszą, że spór jest na ukończeniu.

Dzisiejsza recepcja noworoczna (według starego stylu) u rejencji serbskiej nie odbędzie się z powodu influenzy.

Posel rosyjski złożył rządowi serbskiemu 13.700 rubli ze składek na Czarnogórze. Wśród czarnogórskich emigrantów wybuchł tyfus plamisty. Doniesienia pism rosyjskich, jakoby bosniacko-hercegowiński ajenci prosili mieli rząd o pozwolenie na osiedlenie się kilku ich wychodźców z Bośni i Hercegowiny, są nieprawdziwe. Rząd tutajsz na już aż nabył wiele kłopotów z wychodźcami czarnogórskimi.

Z Belgradu urzędowo zaprzeczają, jakoby poseł serbski w Stambule groził, iż serbskie wojska w razie ponownego napadu Arnautów będą ścigały ich na terytorjum tureckim.

W obronie gorzelnictwa.

Dziś zbiera się w Wydziale krajowym ankieta w sprawie gorzelnianej. Jestto jeden z ciężkich i bardzo ciężki epizod nędzy galicyjskiej, który ma się stać przedmiotem jej badań.

Panują pewne uprzedzenia do ankiet, kończących się częstokroć bezplodnymi wynikami, pracą zupełnie daremną. Nie sądzimy, ażeby ankieta dzisiejsza miała się rozplynać w mgłę nie uiezuaczającą, w pracę bez skutku i wpływu na dalsze losy naszego przemysłu gorzelnianego. Znanadto do żywego dopieki już dzisiejszy stan rzeczy gospodarzom wiejskim i gorzelnikom, ażeby się nie mieli zapomnieć z całą energią o sprawiedliwiejsze traktowanie tej potężnej gałęzi przemysłu rolniczego, o ulgi, bez których przemysł ten musiałby prędzej czy później runąć.

A niechaj nikt nie sądzi, że w obronie gorzelnictwa tkwi tylko obrona interesów jednej warstwy naszego społeczeństwa, tej garstki większych posiadaczy, którzy gorzelnie pędzą. Wszakże z przemysłem tym związane jest jak najcisiejże intensywniejsze gospodarstwo rolne, wszakże od niego przeważnie zależy opas bydła, a co najważniejsze, wszakże on to daje w kraju zarobek na krocie i miliony włościanom a za zwózkę kartofli, słomy, drzewa, gotowej okowity i wszystkiego, co z gorzelnictwem ma związek, a daje ten zarobek w porze zimowej, t. j. wtedy, gdy go włościanin najbardziej potrzebuje, a z furmańk kupieckich, wskutek rozszerzenia się linii kolejowych, coraz mniej może mieć dochodu.

Gdyśmy przed kilku tygodniami, ciosy, zedane gorzelnictwu krajowemu, zakarbowali i minus na rachunku politycznym p. Dunajewskiego, odpowiedział nam *Czas* drwinami, szydząc, iż chcemy z wódki robić politykę opzycyjną i pchamy do niej większych właścicieli. Nie dziwo! *Czas*, ulegający informacjom swych przyjaciół wieńskich, i dbający głównie o utrzymanie ich pozycji, oddala się coraz bardziej od kraju, od obrony konserwatywnych jego interesów, i mimowolnie traci zmysł i poczucie dla tego, czego krajowi potrzeba. Gdyby dziś redaktorowie *Czasu* przeszli się po wsiach naszych, gdyby nie tylko spisali (już nie na wólowej skórze, bo ta nie wystarczy) wszystkie straty gorzelników i doznawane przez nich sekatury, lecz gdyby nadto przypatrzili się tej nędzy, jaką między lud wiejski sprowadza ograniczenie produkcji gorzelnianej i ubytek zarobku w największej dla nich porze roku — gdyby się przypatrzili, jak robotnik wiejski za 10 centów ofiaruje cały dzień swej pracy, żeby tylko pracę otrzymał — toby może przyszli do przekonania, że chcą służyć sumieniu krajowi, trzeba na te jego stosunki głównie zwracać uwagę, a nie na obronę stanowisk ministerjalnych.

Dla nas z konieczności musi i sytuacja obecnego ministerstwa i rola p. Dunajewskiego w niej stawać się coraz obojętniejszą. Polityka może się przeciw opierać tylko na uwzględnianiu wzajemnych interesów, my zaś doznajemy tylko ciosu po ciosie. Czy więc p. Dunajewski zarządzać będzie taką skarbu, czy też może jakiś duchowy następca Brestlów — staje się krajowi coraz obojętniejszym, tak jak karpioni jest wszystko jedno, skoro ma być zjedzony, czy go usmarza, czy też w szarym sosie podadzą.

I ankieta dzisiejsza stanąć musi na stanowisku tej politycznej bezwzględności, jeżeli chce krajowi i sprawie gorzelnianej szczerze usłużyć, nie może się oglądać na ministerstwo, ale rozważyć winna to cierpliwie niezadowolone, jakie w całym kraju panuje i sumiennie rozebrać i przedstawić jego powody. Tomat ankiety określony został kwestionarjuszem Wydziału krajowego (patrz nr. 8 *Gaz. Nar.*). Czy w nim jest wszystko? Zdaje nam się, że niejedno pytanie wypadnie jeszcze dodać i rozważyć. I tak np. nie będzie mogła ankieta nie mówić o ogólnej stopie podatkowej i zastanowić się, czy dla ratowania gorzelnictwa naszego nie okazuje się koniecznym zmniejszenie tej stopy, a względnie podniesienie bonifikacji dla gorzeln. rolniczych, o które tak uporczywie w Wiedniu przy uchwalaniu ustawy spirytusowej kołatano — wypadnie rozebrać do gruntu rzekome ulgi taryfowe na kolejach żelaznych, które odnoszą się tylko do produktów rektyfikowanych i przy bezśrednim transporcie do Tryestu — wypadnie się zastanowić nad sprawiedliwością procentu osuszki spirytusowej — okaże się koniecznym zbadanie, jak się ma rzecz z przyznananiem i wypłatą bonifikacji, gdy spirytus jest sprzedany a odstawionym do składu wolaego, i jak się ma w ogóle do zwłóceniem wypłaty bonifikacji itp. Materiały zaiste nie zbraknie ankiecie, a żywny nadzieje, że nie pozaluje ona pracy, ażeby przedmiot wy-czerpać.

Kwestionarjusz Wydziału krajowego wspomina przy końcu, że wynik obrad ankiety przesłany ma być delegacji polskiej w Wiedniu. Jest to punkt drażliwy, bo delegacja ma sobie w tej sprawie niejedno może do wyrzucenia. A czy można się spodziewać teraz energiczniejszej obrony interesów gorzelnictwa galicyjskiego w Wiedniu?

Przed kilku dniami odbyło się w Złoczowie poufne zebranie wyborców większej posiadłości z posłem swym, a prezesem Koła polskiego w Wiedniu, p. Apolinarym Jaworskim. Uderzono tam bardzo na zaiebdanie spraw gorzelnianych przez delegację. Prezes Koła uśmiechnął podobno burzę zapewnieniem, że każdemu, kto do niego prywatnie napisze, będzie się starał w trudnościach jego zaradzić... Ale mn odpowiedziano na to, że wyborcom nie chodzi o interesa partykularne tego lub owego właściciela gorzeln, lecz o ogólny i interes kraju, który jest w sprawie gorzelnianej zagrożony, i że o śmiałą obronę ogólnego interesu kraju przez delegatów wyborcy jego się dopominają.

Prezes Koła polskiego tłumaczył się dalej, że obecnie taktyka wymagała, ażeby w sprawie gorzelnianej Czechów napród wysunąć, i że delegacja polska za Czechami podążą — ale nie trafił tam do przekonania swych wyborców. Delegacji nasi nie są agentami dyplomatycznymi, niech się więc nie płaczą i nie dają płać w dyplomatycznych zgzykach — ale niech po mešku i szczerze bronią interesów kraju, tam, gdzie one są istotnie zagrożone — niech nie zalewają z obroną, tam, gdzie zwłoka stać się może ruiną — a wtedy tylko spełnią swój obowiązek i zasłużą się krajowi.

Życzymy, ażeby ankieta dzisiejsza nie tylko dała do tego sposobność delegatom,

lecz ich do akcji samej rozegrzała. Słyszmy nado, że obywatele okręgu złoczowskiego ustanowili komitet, złożony z pp. Obertyńskiego, Wł. Gniewosza, Paygorta, Schnella i Gnoińskiego, który ma się porozumieć z komitetem galic. Towarzystwa gospodarskiego i spowodować zwolanie wiecu producentów spirytusowych do Lwowa. Będzie to dalsza akcja pomocnicza, ażeby sprawy gorzelnianej nie zasnęło. A jeśli uda się tem działaniem zbiorowem przekonać naszych dyplomatów, że bliższa kuszala ciała, i że dla obrony systemu politycznego w monarchii nie możemy się rozgrzewać, skoro nas skutki tego systemu ekonomicznie dławia — to może uda się wreszcie i ekonomiczną politykę państwa skierować na tory, które w zakresie spraw gospodarskich pozwolą nam się swobodniej poruszać.

Wiedeń 10. stycznia 1890. (Sprawa nietykalności polskiej.)

(W) Dnia 13. b. m. odbędzie się tu przed trybunałem państwowym (*Reichsgericht*) nader interesująca rozprawa o ukrócenie praw nietykalności polskiej w osobie księdza kan. Ozarkiewicza, deputowanego z naszego kraju do Rady państwa.

Zanim najwyższa ta magistratura konstytucyjna zdecyduje, czy się należy zadosyćuczynienie deputowanemu ks. Ozarkiewiczowi, lub czy mu takowe odmówione zostanie, niech mi wolno będzie przytoczyć tu niektóre szczegóły, zacierpnięte z najautentyczniejszych źródeł, które ilustrują sposób biurowo traktowania u nas wielkiej zasady niezawisłości polskiej i postępowania naszej domorosłej administracji galicyjskiej.

Zdaniem mojem prasa polska za mało zwróciła uwagi na całą sprawę księdza Ozarkiewicza, gdyż kwestje, które przez nią są poruszone — niezależnie od samego przedmiotu sprawy — są znaczenia pierwszorzędne dla systemu rządów konstytucyjnych dla poszanowania praw obywatelskich, a bez względu na to, że ks. Ozarkiewicz stawia się jako specyficzny Rusin, sprawa ta winna była budzić całe nasze najtroskliwe zajęcie, bo kwestje w niej poruszone stanowią wspólny grunt dla wszelkich stronnictw politycznych krajowych, na którym jedynie spór ich między sobą może być załatwiony bez niebezpieczeństwa dla kraju. Są to kwestje wspólnego dobra, a grunt konstytucyjny jest i pozostać musi rękojmnią jedności narodowej kraju. Do prasy naszej należy więc w pierwszym rzędzie stać na straży tego gruntu.

Szczegóły, ilustrujące zachowanie się administracji z ks. Ozarkiewiczem — szczegóły zacierpnięte, jak powiadam, z autentycznych źródeł — są następujące. Zatař ks kanonika Ozarkiewicza, zamieszkałego w Bolechowiu, z administracją rządową, odnosi się, jeśli nie miłe, do sprawy meldunkowej. Ks. kanonik Ozarkiewicz miał nietykalność w wysokości 10 zł. i wyzwa się go do stawienia się w Dolinie w d. 2. grudnia r. z. — drugie pismo wyzwa małżonkę księdza Ozarkiewicza do stawienia się w Dolinie w tejże sprawie w dniu 6. grudnia z. r., pod zagroże-

niem, że w przeciwnym razie zostanie on wyznaczony do pracy w innym miejscu. Ks. Ozarkiewicz odmówił stawienia się, co spowodowało wydanie przeciw niemu zarządzenia o jego aresztowaniu. Zarządzenie to zostało jednakże w całości zignorowane przez ks. Ozarkiewicza, który mimo to dalej przebiegał w swoim zwykłym życiu. Wreszcie, po długich namowach, ks. Ozarkiewicz zgodził się na stawienie się w Dolinie, ale tylko na krótko, co spowodowało wydanie przeciw niemu zarządzenia o jego aresztowaniu na okres dłuższy, niż to było przewidziane w zarządzeniu. Zarządzenie to zostało również zignorowane przez ks. Ozarkiewicza, który mimo to dalej przebiegał w swoim zwykłym życiu.

Życzymy, ażeby ankieta dzisiejsza nie tylko dała do tego sposobność delegatom,

NA BALU.

3) (Dokończenie). Figura czwarta minęła niemal w milczeniu, a piątą trudno rozmawiać, wreszcie *rona*, figura szósta.

— Cóż pana tak nagle zasmuciło? Przed chwilą był pan taki wesół?

— Szczęście i niedola bywają często kapryśne.

— Czyż uczucia pańskie są i szczęściem i niedolą zarazem?

— Nigdy nie bywamy tak niespokojni, tak nawet smutni niekiedy, jak w chwili, gdy się zbliżamy do upragnionego celu.

— Czy pan zbliżył się do niego?

— To zależy od pani i od Alfreda.

— Jeżeli tak, to nie ma się czego niepokoić, Alfred niezawodnie pomoże przyjacielowi.

— A pani?

— Dopomogę Alfredowi.

Karol zaplątał się w tren swojej sąsiadki. A *place*, zawołano...

W czasie kadryla z wielkim zajęciem rozmawiała marszałkowa z Alfredem. Podczas szóstej figury rozmowę kończono.

— Przyjmujemy w sobotę, lecz dla dobrych przyjaciół, jak pan, codziennie sobota.

— Skoro tylko się urządzimy, będę państwu służył i przedstawiał żonę.

Marszałkowa nie dosłyszała dobrze.

— Żonę? — zapytała takim tonem, jakby to miały być zwyczajne słowa.

— Sądziłem, że państwu było wiadomo, że się w zeszłym roku ożeniłem, nie mogąc tu szczęścia osiągnąć.

— Ach! jak tu gorąco. Zrobi mi pan wielką przysługę, odszukawszy mogo męża.

Alfred, złożywszy obu paniom uprzejmy ukłon, oddalił się spokojnie. Właśnie szósta figurę skończono, zobaczył Aniela w towarzystwie Karola, bez ojca, podał jej rękę i wyszli do bufetu, gdzie marszałek z wujaszkiem Zadebskim już po drugiej byli butelka.

— Otóż i oni, kochany marszałku. Moja córka.

— To... te... Kochany Alfred — zawołał marszałek, ukłoniwszy się prędko Anieli. — Niechże cię uściskam, kochany panie Alfredzie. Już teraz się nie wymówicie. Czy chcecie czy nie chcecie, musicie być u nas jutro na obiedzie. Proszę bardzo, proszę, między przyjaciółmi nie ma etykiety.

To rzekłszy, uściskał p. Zadebskiego, Alfreda i z uprzejmą elegancją podał rękę Anieli.

Karol „upojony” kadryłem, właśnie w tej chwili przysuwał się do Aniela i niechący dotknął się nagniotku pana marszałka.

— Ach! te... proszę uważać. Pan baron jesteś tak rozstrzępiony, że mnie to gniewa.

— Bardzo żaluje, panie marszałku.

— Te... te... ja pana żaluję, że baron nie jesteś na swoim miejscu.

— Gdzież mi je pan marszałek przeznaczasz?

— Gdzie baron sobie życzy, było zdaleka odemnie i od moich nagniotków. Te... te... te... To powiedziawszy, zwrócił się w ten sposób, że Karol zobaczył koźmier z fraka i lysinę nad karkiem marszałka.

Chcąc zakończyć tę scenę, szepnęła Alfred marszałkowi, iż żona go oczekuje, a wziął Karola pod ramię, zostawiając Aniela przy ojcu.

— Widać, iż marszałek po szampanie energiczniej, niż zwykle, wiec najlepiej usunął się na chwilę — rzekł Alfred.

— Przebaczam mu wszystko. Dziś jestem tak szczęśliwy, że nie mógłbym się gniewać na nikogo.

— Cóż cię tak uszczęśliwia?

— Miłość!

— Któża to z wczu? Przed trzema laty naliczyłem trzynaście przedmiotów twojej miłości, oddał musiało ich przybyć, marszałkowa jest już niezawodnie dwudziesta, a czy na balu dodałb jeszcze jedną lub dwie?

— Nie żartuj, Alfredzie! Często wyobraźnia rozkołysana przykuwa nas do jakiegos przedmiotu i zdaje się nam na chwilę, że to miłość, co jest tylko zaprzętaniem fantazji. Być może, że twoje cyfry prawdziwe, ale były to tylko *fała morgana* miłości; dziś dopiero miłość istotną, prawdziwą, głęboką uczutem.

— Niekiedy tak bywa, możesz mieć słusność, ale w tym wypadku, to deklamacja.

— Nie wierzę!

— Miłość prawdziwa nie lubi się odstaniać.

— Przed tobą musi.

— A to ciekawe; lecz oż na to powiedzą marszałkowa i Wanda?

— Fredziu! Fredziu! nie wiesz, ile ja z twem przybyciem zyskuje. Prawde powiedziawszy, mam wiele sympatji do Wandy, kocham ją, jak siostrę, jestem po deklaracji, ale po dzisiejszem wrażeniu, po tam, czego dziś doznałem, nie byłbym z nią szczęśliwy, bo serca daćbym jej nie mógł wcale. Pragnę uwolnić się od słowa Zjawiasz się, marszałkowa cię łapie, ty godzinie bawisz się z Wandą, niezawodnie zechcesz na nowo związać stosunki. Miłość twa do Wandy odżyje ożenisz się z nią, a ja, uwolniony od słowa, otrzymam szczęście z twojej ręki.

— Plan wyborczy, szkoda tylko, że go wykonać nie można. Prawdziwie zabawny jesteś, Karolu. Jak widzę, nie wiesz jeszcze o niczem.

— O czemuż mam wiedzieć?

— Że ożenić się nie mogę, choćbym chciał nawet przez poświęcenie dla ciebie i dla biednej Wandy, która by chciała wyostać się z pod teroryzmu matki.

— A mnie pomożesz?

— W czym?

— Ożenić się.

— Wszak powiedziałeś, iż ożenić się nie chcesz.

— Chcę, ale nie z Wandą.

— Z kimże, u licha? — spowiadając się przed jej.

— Powiedziała mi, że spełni twoje życzenia.

— Kto?

— Pozwoliła mi się oświadczyć. Okazała mi wiele życzliwości.

— Kto?

— Alfredzie, ja ją kocham!

— Kogóż?

— Twoją kuzynkę.

Alfred parsnął śmiechem.

— Mówię serjo Alfredzie! — rzekł Karol z wyrzutem.

— Ależ to śmieszne!

— Że proszę przyjaciela, aby mi pomógł starać się o rękę swojej kuzynki.

— Ależ ta kuzynka jest moją żoną.

— Żoną!!!

— Te... te... Malwinciu, wybornie się sprawiłem. Alfred jest ze swoim wujem, a moim dawnym kolego szkolnym i przyjacielem Zadebskim i kuzynką swoją, córką Zadebskiego. Te... te... wyszciskałem ich wszystkich, zaprosiłem na jutro

na obiad do nas, a baronowi powiedziałem niegrzeczność, jak kazałaś.

— Dość tego, jeste... do niczego, nigdy mnie zrozumieć nie umiesz. Ja odchuję swoją niedorzeczność.

— Te... te... wszakże sama kazałaś.

— Mój kochany, bądź cicho. Wądną głową boli, jedźmy do domu.

Marszałkowa powstała z miejsca. Koło drzwi głównych stał Karol nieruchomo.

— Zapewne baron zechcesz podać rękę Wandy, i wynagrodzisz jej, że dziś z pańskiej winy nawet nie tańczyła.

Pierwszą część rozkazu spełnił Karol natychmiast.

Pani Alfredowa nie mając znajomych, była już znużona. Alfred nie tańczył, wujaszek był spity. Grzmiał dziarski mazur, jak szarża lekkiej jazdy na baterje nieprzyjacielskie, ale nasi znajomi opuścili sale.

Już w domu zapytał Alfred Aniela:

— Jakże ci się podobał mój przyjaciel Karol?

— Miły i układny człowiek, ale dziwnie zagadkowy, a jak na pierwszą chwilę poznania, co-kolwiek za... szczerzy.

— Zakończony po uszy.

— Mówi mi o tem, ale w kimże?

— W tobie.

— Wybornie! strzeż się Alfredzie przyjaciół — rzekła, śmiejąc się, Aniela.

— Nie są niebezpieczni tacy jak Karol, u których miłość po raz dwudziesty pierwszy budzi się... na balu.

Czesław Piemiętek.

niem grzywny 5 zł. w. a. — Oba pisma zostały nadane niezapłacone w ręce magistratu...

Każdy, kto zna bodaj powierzchownie historię urzędów konstytucyjnych, i kto się nad nimi...

Starostwo nie przekonało też ks. ka. Ozarkiewicza swoimi pismami, aby postępowanie przeciw niemu...

Jakkolwiek orzeczenia trybunału państwowego co do samej sprawy podniesionej przez księdza Ozarkiewicza...

Opowiadają tutaj do dalszej ilustracji sprawy ks. Ozarkiewicza...

Ankieta naftowa.

(S. W.) D. H. bm. odbyła się w namiestnictwie ankieta pod przewodnictwem samego namiestnika...

Ankieta ta została złożona na prośbę kraj. towarzystwa naftowego, a cel jej zwolnienia wyjaśnił p. namiestnik...

Przy odczytaniu tego programu (podaliśmy go w nr. 4 Gas. Nar. p. red.) pokazało się, że rzeczoznawcy...

panowski w dłuższych przemówieniach, zwracając uwagę p. namiestnika na tę okoliczność, że gdy istniejące...

P. inspektor przemysłowy wystąpił energicznie przeciw temu żądaniu, dowodząc, iż wszystkie jego dotychczasowe zarządzenia...

Przemówienie to wywołało gorącą rozprawę pomiędzy obecnymi nauczycielami i p. inspektorem. Przemysłowcy starali się udowodnić przykładowo...

Neutralny świadek tego sporu prof. Pawlewski zdecydował go niewątpliwie na korzyść przemysłowców, oświadczył bowiem, iż powołany kilkakrotnie przez władze przemysłowe do wydaną fachowej opinii...

Co się tyczy wymagania świadectw uzdolnienia od kierownika destylarni zgodził się wszystkie rzeczoznawcy, iż zachodzi potrzeba dowodów uzdolnienia.

W czterogodzinnej dyskusji nad powyższymi fachowcy pytaniom odpowiadał p. namiestnik kilkakrotnie, zdradzając w każdym przemówieniu wielką przychylność dla przemysłowców...

Ze te ich nadzieje są usadunione, a żądania szlachne, stwierdził poniekąd sam p. namiestnik w końcowym przemówieniu, w którym wspomnieliśmy...

Z Izby sądowej.

(Towarzystwo handlu skór we Lwowie).

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się defiladą kilkunastu do rozprawy powołanych świadków. Z nich pierwszy został przesłuchany dr. Alfred Zgórski...

Nad temi pytaniami rozwinęła się dłuższa dyskusja. Zaprzęgnięci przemysłowcy wyjaśnili najpierw prezes ich Gorajski i p. Stanisław Szcze-

wprawdzie inne rachunki Towarzystwa, lecz zawsze je znachodził w wzorowym porządku. Dopiero po defraudacji popełnionej w Towarzystwie zaliczkowym...

Rachunki Towarzystwa pod względem kupieckim były prowadzone prawidłowo i tak, że wobec czynnej ingerencji komisji kontrolującej, podobne prowadzenie...

W ustanowienie cen sprzedaży towarów świadek jako niefachowy nie wglądał nigdy, wysokość kosztów administracyjnych nie razła go również, bo one wznętały...

Co do przechowywania faktur sądzi świadek, że było to obowiązkiem dyrekcji i dodaje, że świadek, gdyby był dyrektorem, nie wydałby z pewnością niezapłaconych faktur...

W sprawie inwentarza magazynu zeznał świadek — a przewodniczący stwierdza to wedle zeznań podanych — że inwentarz magazynu do bilansu sprzedawała komisja kontrolująca...

Świadek B o l i s k i b. członek dyrekcji Tow. W zeznaniach swoich określił obowiązki poszczególnych funkcjonariuszy Towarzystwa. Świadek wstąpił do dyrekcji w chwili, gdy już targ znacznie się zmniejszył...

Świadek Jan Rybiński, szewc, b. członek wydziału towarzystwa, do którego nie należał od początku jego istnienia, jeno egółem przez 6 lat. Jako członek...

Świadek Grzegorz Muszyński, egzekutor miejski, był członkiem Towarzystwa do r. 1885 i pełnił „prawdopodobnie” funkcję sekretarza.

Świadek K. Smutny, szewc, był członkiem od zawiązania Tow. Jako kontrolor miał pensję zrazu 190 zł., potem więcej...

Zeznania zrobione przez p. Telichowskiego po katastrofie wykazały wartość inwentarza 17.347 zł., a inwentarz zrobiony przez spółkę z końcem grudnia 1886 miał wykazywać do 35.000 zł.

Zabka objaśniał, że nie było właściwie żadnego inwentarza zrobionego, tylko notatki jego, które zniszczył. W patronacie Związku uważano Tow. handlu skór za wzorowe...

Proces wadowicki.

W a d o w i c e 10. stycznia

Po dłuższej przerwie, bo od 5. stycznia b. r. trwałej, przystąpiono 10. bm. do dalszego ciągu rozprawy.

Wotant rada S e n c h t e r wyzdrowiał. Przyśięgły S c h o l z jest obłożnie chory, wskutek czego

uchwalono wyłączenie go z grona przysięgłych, by rozprawy nie odraczać. Z obwinionych zasłabli Herz i Landerer, oraz kilku konduktorów.

Na wstępie, po skonstatowaniu powyższych braków osób, ogłoszł przewodniczący uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskowi prof. dr. Rosenblatta, aby przedsięwziąć oględziny miejscowe w Oświęcimiu.

Poczem przystąpiono do przesłuchania świadków. Świadek O c h a b o w i c z, wachmistrz żandarmerji, zeznał, że żandarmerja oświęcimska miała przed 18. maja 1888 r. instrukcję taką, by aresztować każdego wychodźcę, a przynajmniej przytrzymać ludzi młodych i takich, co pieniędzy nie mają...

Dr. Ł a z a r s k i. Jakżeż zeznanie to pogodzić z faktem, że w czerwcu i lipcu 1888 żandarmerja nie tylko patrolowała na dworcu w Oświęcimiu, lecz także z biurą ajencki aresztowała wychodźców.

O c h a b o w i c z. To już mnie nie obchodzi, bo to zarządził wachmistrz Pitulej, któremu starosta Foedrich oświadczył, że ja go w kwestji patrolowania i aresztowania nie rozumiem. Ja nie miałem żadnej pisemnej instrukcji od starosty.

Dr. Ł a z a r s k i. A czy możebne, żeś pan nie rozumiał pana starostę?

O c h a b o w i c z. Możliwym jest, choć dawniej kazadem patrolował na dworcu w Oświęcimiu, mniemając, że to wola starosty.

Wskutek tego zeznania świadka wniósł dr. Ł a z a r s k i, by dokładniej sprawdzono, żali starosta Foedrich istotnie wydał takie polecenie, o jakim p. Ochabowicz wspomina, a co do którego zachodzi wątpliwość czy nie polegało na mylnym rozumieniu p. Ochabowicza. Droga do sprawdzenia tego jest albo przesłuchanie starosty Foedricha przez sąd bialski, albo wezwanie go do rozprawy.

Prze w o d n. oświadcza, że uchwała powzięta zostanie w tym względzie po przesłuchaniu żandarma Pituleja.

Świadek F l e s s l e r, respicjent straży skarbowej w Oświęcimiu, zeznał, iż Iwanicki szedł na rękę ajencki hamburskiej, że był czasami obecnym przy bójkach łoboznych się między naganianiami i że pozeznie brane za złe Iwanickiemu, iż tenże za wiele czasu przepędza w ajencki Herza.

Świadek Edmund Moris, strażnik skarbowy, stajonowany w Oświęcimiu od lutego do sierpnia 1888, potwierdził, że po otwarciu ajencki bremeńskiej, a więc od maja 1888 r., często były biki i kłótnie przed dworem w Oświęcimiu między naganianiami. Za jego czasów straż skarbową nigdy nie aresztowała wychodźców. Iwanicki nie mógł dawać strażi skarbowej rozkazów aresztowania kogokolwiek, bo straż skarbową w Oświęcimiu stała pod rozkazami respicjenta Flesslera.

Świadek J a c k o w i c z, nadstrażnik skarbowy, był od grudnia 1887 do sierpnia 1888 r. stajonowany w Oświęcimiu; zeznał on o bitkach między naganianiami i podaje, że Iwanicki konfiskował podręczny karty okrętowe, które kupił u innych ajenctów, a nie w ajencki Herza i odsyłał konfiskowane karty do namiestnictwa. Iwanicki szedł na rękę ajencki hamburskiej, takie przekonanie ma świadek, choć konkretnych faktów podać nie może. Z polecenia urzędu cłowego w Oświęcimiu eskortował raz świadek siedmiu wychodźców do aresztów w Brzezinie, a drugi raz kilku wychodźców do magistratu w Oświęcimiu.

Świadekowie M i c h n i e w i c z, S w i e r c z i K w o k a zeznali co do kasjera Zopota, że jadąc w r. 1884 do Ameryki zapłacił za karty kolejowe w Oświęcimiu do Hamburga po 20 marek, choć cena kart kolejowych wynosiła wówczas tylko 17 marek. Przyznają jednak świadkowie, że zapłacił tylko 19, a nie 20 marek, nie mogąc dokładnie okoliczności tej pamiętać.

Na popołudniowym posiedzeniu skonstatowano, że świadkowie L a c h m a n n i K l e i n b l a t t nie stanęli, odczytano więc ich zeznania.

J a c h m a n n zeznał, że za kartę z Oświęcimiu do Hamburga zapłacił przy kasie kolejowej 15 zł., choć się tylko 11 należało.

K l e i n b l a t t, agent firmy Mendelsohn w Krakowie, zeznał, co następuje: Firma Mendelsohn ma ajencki Lloydj pól. niem. w Bremie, nie czyniła żadnych zabiegów, by pozyskać znaczna liczbę podróżujących na Bremę i sprzedać wiele kart okrętowych. To się nie podobało Lloydowi w Bremie i dlatego starał się o ustanowienie subagentur w Oświęcimiu. Po wielu daremnych usiłowaniach udało się to i nado subagentur p. Zwillingowi. Agencja hamburska obawiając się z tego konkurencji dla siebie, starała się usunąć subagentur Zwillinga i rozmawiała bardzo słusznie, że jeśli padnie agencja firmy Mendelsohn, to padnie i subagentur. Landau udawał się do mnie (świadka) z prośbą o pośrednictwo, aby złożył koncesję na agencję bremeńską, co o dostanie od ajencki hamburskiej 3.000 zł., mnie zaś obiecano za pośrednictwo 300 zł. Istotnie zająłem się tą sprawą i M. Wachtl zgodził się, że za zapłatą 3.000 zł. złoży koncesję na agencję bremeńską. Owe 3.000 zł. złożył u dr. Horowitza w Krakowie, a gdy M. Wachtl podpisał podanie i takowe ajencki hamburskiej wręczył, wypłacił mu dr. Horowitz owe 3.000 zł. Ja dostałem za pośrednictwo 235 zł. Było to w kwietniu roku 1887.

K l a u s n e r odpowiada na to, że właściwie rzecz tak się miała, iż sam M. Wachtl przybył do kancelarii ajencki hamb. w Oświęcimiu i oświadczył, że złoży agencję bremeńską, jeśli mu zapłać kilka tysięcy zł. Tam więc dobito targu i zgodzono się na odstępie w kwocie 3.000 zł., które następnie do rąk dr. Horowitza złożył, a które po złożeniu koncesji na ajencki bremeński M. Wachtl w gotówce otrzymał.

Na rozprawie z d. 11. bm. oświadczył przewodniczący trybunału p. Lipka, iż z mocy przysługującego mu prawa zawezwał na poniedziałek 13. bm. do rozprawy w charakterze świadka byłego starostę bialskiego F o e d r i c h a i nacelnika urzędu cłowego w Oświęcimiu S r o k o w s k i e g o.

Z kolei państwowej.

Rozporządzeniem ministerstwa handlu z d. 29. grudnia s. r., wydanym w porozumieniu z ministerstwem skarbu, został etat urzędników kolei państwowej w każdej klasie służbowej pomnożony, a to mianowicie:

Table with 2 columns: W zakresie urzędników, W IV. klasie służbowej o 4 posady (razem 23 pos.)

Table with 2 columns: W VIII. kl. służbowej o 86 posad (razem 492 pos.)

Table with 2 columns: W zakresie niższych urzędników (Unterbeamte)

Table with 2 columns: W I. kategorii o 5 posad (razem 25 posad)

Table with 2 columns: W II. kategorii o 238 posad (razem 1138 posad)

Table with 2 columns: W obrębie budników (Wächter)

Table with 2 columns: W kat. płacy 28 zł. mies. o 108 posad (raz. 558 p.)

Table with 2 columns: Na mocy tego pomnożenia etatu nastąpiły z Nowym Rokiem liczne awanse i mianowania w zakresie personalu urzędników kolei państwowych.

Do VI. klasy służbowej z płacą 2900 zł. zostali awansowani: Puzdrowki Kornel, nadzinyer, Pokorny Waclaw i Stenzel Jan, starsi rewidenty, Kempner Władysław, nadzinyer, Listowski Karol, sekretarz dyrekcji we Lwowie, Gazowski Edward, starszy rewident i Abderman Franciszek, sekretarz dyrekcji w Krakowie.

Do VII. klasy służbowej z płacą 2000 zł. został posunięty nadzinyer Włodzimierz Witowski w Krakowie; z płacą 1800 zł., nadzinyer Jan Cieślowski w Czortkowie; z płacą 1600 zł. Vogel Maksymilian i Welmes Walerjan, rewidenty we Lwowie, Berzewski Kasawery, rewident w Krakowie, inżynierowie: Siebauer Benedykt w Podgórzu, Luft Bernard w Krakowie, Machalski Maksymilian w Nowym Sączu, Idzikowski Adam w Tarnowie, Neebay Karol w Żywcu i rewident Gostyński Władysław w Krakowie.

Do VIII. klasy służbowej z płacą 1500 zł. zostali posunięty inżynier Leon Mendrochowicz we Lwowie; z płacą 1400 zł. Jarosław Grotter w Krakowie; z płacą 1300 zł. inżynierowie Roman Mierzewski w Buczaczu i Józef Haninczak we Lwowie; adjucent: Seifert Wilhelm w Krakowie, Girtler Franciszek w Szumберку morawskim, Pauli Karol w Oświęcimiu, Stelzer Karol w Podgórzu.

Do IX. klasy służbowej z płacą 1200 zł. awansowali adjucent: Dydacki Jan w Czortkowie, Czernigiewicz Andrzej i Keraś Aleksander w Krakowie; z płacą 1100 zł. adjucent: Chlebowski Karol w Krakowie, Gruber Edward w Szumберку, Bartkiewicz Ludwik w Żywcu, Radwański Karol w Krakowie, Lipiński Stanisław i Chudziński Jan we Lwowie; z płacą 1000 zł. Odrzywołki Zygmunt i Pużdzowski August, obaj w Stryju; z płacą 900 zł.: Hersenthal Salomon w Krakowie, Łukan Jan, Gabriel Józef, Emmer Henryk, wszyscy trzej w Szumберку morawskim, Gabrys Franciszek i Zimmermann Henryk, obaj we Lwowie, Białeński Jan w Stryju, Marekiewicz Roman w Białostawie, Baudisch Karol we Lwowie, Kurnikowski Teofil w Nowym Sączu, Kajser Stanisław w Mszanie dolnej, Nieduzynski Aleksander w Krakowie, Czarnowski Zygmunt w Samborze, Mühlrad Jan w Nowym Sączu, Górski Erazm w Krakowie.

Do X. klasy służbowej z płacą 800 zł. przechodzą: Rappaport Maurycy w N. Sączu, Taek Andrzej i Lechner Franciszek w Krakowie, Flekcz Stanisław w Szwowicach, Szubert Adolf w Nadybach, Helm Emil w Podgórzu, Allerhand Abas w Szumберку mor., Słomka Tadeusz w Tyńmienicy, Sikorski Leon w Szczercu i Skotnicki Piotr w Krakowie; z płacą 700 zł. Czapański Kazimierz we Lwowie, Cypś Roman w Stryju, Skurut Stanisław w Husiatynie, Fleker Wilhelm we Lwowie, Aleksiewicz Antoni w Pyszkowcach, Semianów Franciszek w Dzurynie, Błotnicki Emil w Niżniowie, Gebarowicz Teofil w Husiatynie, Kraus Florenty w Monasterzyskach, Rachelewicz Witold w Stanisławowie, Wdówka Piotr i Żerbecki Jan we Lwowie, Janicki Romuald w Grybowie, Jachimowski Józef w Iwoniu, Papara Michał w Gajach wyciecz, Wejda Franciszek w N. Sączu i Sekowski Zygmunt w Jordanowie; z płacą 600 zł. Mohoffer Eugeniusz w Krakowie, Czechowicz Michał w Dobrowlanach, Krupa Jan i Guezk Zygmunt w Krakowie, Lisiek Jan w Boryslawiu, Pieterkiewicz Władysław w Krakowie, Postępski Władysław w Czortkowie.

Prócz powyższych awansów zostali mianowani i urzędnikami: z płacą 600 zł. Kasparek Eugeniusz w Tyńmienicy, Leszczyński Zdzisław w N. Zagórzu, Hordyński Stanisław w N. Sączu; z płacą 500 zł. Wołosiecki Lambert w Skotyszynie, Jastrzębski Kazimierz w Kalwarii, Synowiecki Ignacy w Nowosielecach, Chechliński Władysław w Stryju, Kurzer Bernard w Boryniecach, Bielski Jan w Stróżu, Rappaport Maurycy w Buczaczu, Wojnarowski Witold w Samborze, Kłuszewski Józef w N. Sączu, Woynar Franciszek we Lwowie, Minzeles Nachman w Krakowie.

Aspirantami mianowani: Blaschke Józef w Krośnie, Stopiński Karol w Skawinie, Madej Jan w Limanowie, Małuska Ludwik w Tuchowie, Kuzyk Jędrzej w Makowie, Święcieły Włodzimierz w Skolem, Treger Maurycy w Monasterzyskach.

Przy nowych budowach zajęty starszy inżynier Koziński Stanisław w Jasle posunięty został do VII. klasy dyet z płacą 2.000 zł.

Z zakresu niższych urzędników (Unterbeamte) zostali awansowani: Szczepkowski Alojzy w Stryju na 750 zł.; Iwański Adam w Dolinie, Neczas Edward i Lewandowski Jan, obaj w Stryju na 650 zł.; Korytyński Bronisław w Hadynkowcach, na 600 zł.; Szostakowski Wojciech w Dolinie, Swistelnicki Kazimierz we Lwowie, Borys Jan w Stanisławowie, Heinrich Piotr i Koch Józef we Lwowie i Radziela Michał w Stryju na 550 zł. Wreszcie mianowani zostali z płacą 550 zł. Kokosiński Franciszek w Wasykowcach, Grossman Franciszek i Vogtberg Gwido w Konichowie.

Z pomiędzy słuźby zostali posunięci na 500 zł. Olesnicki Elias w Stryju, Czernewil Józef w Stanisławowie, Dmytrak Bazyl w Monasterzyskach, Wollmann Kornel w Stryju; na 450 zł. Cały Jan w Dolinie, Paral Aleksander i Chyba Paweł w Stryju, Pieniążek Bronisław w Czortkowie; na 400 zł. Heimberger Władysław w Stryju, Zaleski Mieczysław we Lwowie, Hand Włodzimierz w Ławocznem, Walder Dawid w Dzurynie, Gerber Franc. w Stryju; na 350 zł. Bocheński Adolf w Stanisławowie, Wołański Mieczysław w Husiatynie, Kuszczał Aleksander w Monasterzyskach, Rudziński Michał w Czortkowie, Labowicz Jan we Lwowie i Jarosławski Dymitr w Stryju; na 300 zł.: Scheer Jakób we Lwowie, Horszowski Robert w Boleszowie, Ostapowicz Mikołaj w Szczercu, Pez Karol w Kopeczyńcach, Lechmund Juliusz, Kuzmian Aleksander i Kleinwichter Józef w Stanisławowie, Pniowski Teodor, Kobierzycki Józef Kamiński Antoni, Hickiewicz Teofil i Zenker Antoni w Stryju.

